

Jak afirmować milczenie Boga?

Dzieje pojedynczego człowieka i całej ludzkości skłaniają często do rozważań o istniejących więzach lub ich braku między Stwórcą a stworzeniem. A ponieważ chodzi tu o spotkanie jedyne w swoim rodzaju, które ze względu na przymiot wiary przewyższa jakość każdego innego spotkania, tym większym staje się ono dla nas wyzwaniem. Nieodłączność kryterium wiary w relacji osoby ludzkiej z Bogiem posiada paradoksalnie dwojaki wydźwięk, a więc pozytywny i negatywny. Dzięki wierze zdobywamy więcej pewności, odwagi i radości w rozpoznaniu sensu żywego odniesienia do Boga. Poglębiaamy swoje spojrzenie na rzeczywistość doczesną i rolę człowieka w kształtowaniu siebie i świata. Ale niejednokrotnie przychodzi nam także zmierzyć się z bezradnością, bezsilnością i rozczarowaniem z powodu afirmacji obecności Boga wynikającej z wiary. Dokładnie mówiąc, z Jego milczeniem w sytuacjach wzmożonego wołania, oczekiwania i nadziei na interwencję czy tym bardziej pomoc. Zwłaszcza wtedy, gdy dramat albo nieszczęście ludzkie zaczyna się przedłużać, to milczenie Boga staje się prawie nieznośne i prowadzi niekiedy do zwątpienia w Jego istnienie i Jego miłość do człowieka. Jednak nawet takie doświadczenie, które wydaje się być sprzeczne z samą intencją Boga, ponadto może być odczytywane jako znak Jego nieobecności wśród ludzi, nie jest w stanie wpłynąć na powszechne poczucie obecności Boga w każdym czasie i przestrzeni. Bo ona jest niezmienna, pełna i nieograniczona, choć pozostaje także niepojęta, nieuchwytna i nieprzenikniona.

„Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno” (1 Kor 13,12). Jest to niemal jednakowo trudne do udźwignięcia zarówno przez wierzących, jak i niewierzących. Ponieważ jedni i drudzy, choć na innym poziomie swej ufności, muszą

zмагаć się z pewnym pozorem, który przekracza ich możliwości poznania. Wiara niekiedy jeszcze bardziej oddala i zniechęca wobec niejasności, która wiąże się z milczeniem Boga. Na szczęście z milczenia Boga emanuje również taka moc, która potrafi pokonać opór rozumu i woli człowieka oraz otworzyć jego oczy i serce na prawdziwą obecność Boga w świecie. Dla chrześcijan pocieszającym pozostaje jeszcze ten fakt, iż osobowe spotkanie z Chrystusem może się odbywać bez słów i gotowych formuł doktrynalnych. Czyli w oparciu o milczenie, które stanowi rodzaj naśladowania „postawy” Boga i rozeznawania w pokorze Jego wszechogarniającej woli.

1. Dlaczego Bóg milczy?

Misterium milczenia Boga należy nieodłącznie do Jego pełni i wieczności, a zarazem staje się jedynym w swoim rodzaju znakiem dla człowieka i świata. Jest to przymiot, który pozostaje poza zasięgiem naszej wyobraźni i naszego dowodzenia. Dlatego zachowuje niezmiennie głęboką wymowę i pedagogiczny charakter oddziaływania. Bóg jednak nie uczynił swego milczenia przestrzenią całkowicie zamykającą dostęp do Niego, lecz wskazał tylko na brak dążenia do narzucania swojej obecności. On swoim objawieniem się światu zaprzeczył, iż jest Bogiem milczącym i oddalonym. A ujawniając swój głos, wyszedł naprzeciw człowiekowi, wzywając go jednocześnie do nawiązania relacji. Jego głos trzeba chcieć usłyszeć i nadać mu odpowiednie znaczenie we własnym życiu.

Najważniejsze nie przejść wobec niego obojętnie czy też zakryć swój słuch na brzmienie żywego głosu Boga. Jedynie otwarcie na ów głos może pokonać w nas opór przed milczeniem Boga jako przeszkodą w spotkaniu z Nim. „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3,20).

To Jego milczenie stanowi rodzaj „zasłony” niezbędnej do zachowania całkowitej suwerenności i dyskrecji, czego również pragnie każdy człowiek i co jest wpisane w naturę jego osobowej samorealizacji. Przecież stan ludzkiego wnętrza nie tylko nie może być wyrażony na zewnątrz, ale nawet nie podlegać jakimkolwiek doczesnemu zawładnięciu. Bo jest to coś, co zostało przypisane i należy wyłącznie do jednostki oraz domaga się intymności. W tym przejawia się prawdziwa godność osoby i prawo do bytowania w nieprzeniknionym wymiarze wewnętrznym. Z milczenia wyłania się także głębia i nieograniczoność, które stają się motywem poszukiwania i wzajemności. Chodzi o poszukiwanie wyższych wartości i odwzajemnianie w miłości. Tej interpretacji szczególnie ton nadaje teologia wschodnia, która w milczeniu Boga stara się dostrzegać Jego łaskawość i miłość. Uznając tym samym, że milczenie Boga nie stanowi pustej

idei, lecz formę dynamicznego otwarcia na swoje stworzenie. To zaś umacnia u ludzi wierzących przekonanie, że Bóg, nie ustając w objawieniu i dawaniu się, uwalnia nas od iluzji swego milczenia.

Aby w pełni zaakceptować tę rzeczywistość, trzeba samemu przyjąć należyłą postawę milczenia, w której zawiera się istotny impuls rozwoju wiary osobowej. Oznacza to odmowę dociekania za wszelką cenę sensu lub irracjonalności milczenia Boga. Choć określona logika myślenia i postępowania raczej nie przekonuje człowieka niewierzącego, to pozostaje wystarczająco sugestywna dla tych, którzy z wiary czerpią poczucie pewności o działaniu Boga. Z Biblii wypływa daleko idące pouczenie o powściągliwości i umiarze w domaganiu się wyjaśnienia planu oraz intencji Boga. „Słuchaj, Izraelu, i pilnie tego przestrzegaj, aby ci się dobrze powodziło..., jak ci przyrzekł Pan...” (Pwt 6,3). W Nowym Testamencie nie mniej znaczącą pozostaje scena niepojętego milczenia Boga podczas przebywania Chrystusa na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27,46). Przy czym działo się to wówczas, kiedy los Zbawiciela pozostawał w „rękach ludzi”, a Ojciec postanowił nie ingerować w ich wolną wolę, dając swoim milczeniem „przyzwolenie” na obłądną decyzję względem Chrystusa. Ale i sam Jezus stał się tu najwyższym wzorem pokornego i ufnej służby wobec milczenia Ojca, wyповідаjąc: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam Ducha mego” (Łk 23,46).

Bóg, pozostając Twórcą naszej wolności, nigdy nas nie zniewala ani nie ogranicza w wyrażeniu poprzez tę wolność. On przemawia do nas jako miłujący Ojciec, a zarazem wzywa i pociąga przez miłość. Dzięki temu staje się bardziej oczywiste, jak głosiła Maria Skobcowa¹, że ustanowiona miłość do świata i do stworzenia nie neguje i nie przeczy miłości do Stwórcy². Jest to ze strony Boga najbardziej właściwa forma oddziaływania na ludzką wolność, bez narzucania i przymuszania do pójścia za Nim. Natomiast przyjęcie Jego wezwania może się dokonać w milczącej zgodzie człowieka. Jeśli jednak, powiedział Izaak Syryjczyk (ur. ok. 640), „cokolwiek, co jest uważane, że zostało uczynione dla Boga, przeszkadza twojemu milczeniu, kieruje oko twoje ku światu, sprowadza

¹ Urodzona 20 grudnia 1891 roku w Rydze jako Jelizawieta Pilenko, w zamożnej rodzinie szlacheckiej, w 1924 roku była zmuszona wyemigrować do Francji. W Paryżu zaangażowała się głęboko w działalność społeczno-charytatywną na rzecz ubogich uchodźców z Rosji. Jednocześnie stała się zagorzałą inspiratorką krzewienia wartości kulturowych i religijnych wśród swojej grupy mniejszościowej. W 1932 roku Skobcowa złożyła śluby zakonne, przyjmując na cześć Marii Egipcjanki imię zakonne Maria. 31 marca 1945 roku Matka Maria Skobcova zginęła w komorze gazowej w Ravensbrück. W 2004 roku Synod Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopolskiego ogłosił ją świętą.

² *Jak lód jest jego duch, jak kamień – serce... Religia Filozofia Polityka*, przekł. z j. rosyjskiego, redakcja i opracowanie G. Ojcewicz, (wersja PDF), Szczytno 2017, 65.

na ciebie troski, to zaćmiewa w tobie pamięć o Bogu, przerywa modlitwy twoje, wywołuje w tobie trwogę i niepokój myśli, sprawia, że przestajesz się zajmować oddawaniem Bogu czci, pozostawiasz tę broń, wybawiającą od bujania rozumu w obłokach, osłabia ostrożność twoją, powoduje, że, będąc dotąd związany, zaczynasz chodzić wolno i wybrawszy samotność w miejscu ustronnym, powracasz do towarzystwa ludzi, budzi w tobie uśpione namiętności, pozwala tłumić twoje uczucia, uwalnia wstrzemięźliwość uczuć twoich, wskrzesza dla świata ciebie, któryś umarł był dla świata, odciągając od anielskiego działania, o które wyłącznie się troszczysz, sprowadza ciebie i ustawia po stronie świeckich – to niech przepadnie taka prawda³. Ci, którzy burzą się w sprawie milczenia z powodu omotania miłością do świata, nie zdołają wyjść z jego rąk, dopóki świat nie pozbawi ich życia⁴.

2. Zniekształcony obraz relacji

Wizja relacji człowieka z Bogiem oraz samego wyobrażenia Boga jest narażona ze swej natury na ludzką jednostronność i historyczne zniekształcenie, dlatego nie może być doskonała. Przekonują o tym liczne przykłady, także ze strony Kościoła, ukazywania obrazu i potęgi Boga o przymiotach absolutnie doczesnego władcy, czyli takiego, który jest nastawiony na rozliczanie i rozprawia się z poddanym ludem ze względu na swoje panowanie. Wiele o tym świadczą choćby różnego rodzaju negatywne wzorce z okresu średniowiecza, kiedy to dość często posługiwano się obrazem Boga bardzo groźnego i surowego⁵, ponadto pełniącego funkcję bezwzględnego rządcy ludzkiego porządku praw, wartości i harmonii społecznej, czym deformowano w prosty sposób ideę i pojęcie Boga, ale także poddawano ogromnej próbie wiarę ludzi Kościoła oraz całkowicie zniechęcano osoby pozostające poza Kościołem. Rzeczywistość ta przyczyniła się do rozwoju skażonej mentalności o Bogu niechętnym człowiekowi, a zarazem w swoim milczeniu skorym do wymierzenia kary i potępienia.

Jest to swoista przestroga, aby nie postępować w ten sposób i nie sięgać po środki zniekształcające prawdziwe oblicze Boga. Każde wyolbrzymianie surowości Boga, czy zresztą ludzkiego grzechu lub winy, w konsekwencji prowadzi do zerwania relacji z Nim. Tutaj rzecz nie polega bynajmniej na umniejszaniu ludzkiego grzechu albo odrzucaniu poczucia winy, gdyż to nie mieści się w kategoriach chrześcijańskiej uczciwości. Należy jednak unikać skrajnych interpretacji, które

³ Cyt. za: *Jak lód jest jego duch, jak kamień – serce... Religia Filozofia Polityka*, 72-73.

⁴ Tamże, 73.

⁵ Por. J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.*, Warszawa 1994, 10-12.

w ostateczności mogą zaciemniać prawdę o Bożym przebaczeniu i miłosierdziu. Wydaje się, że największymi poszkodowanymi w wyniku egoistycznego stosunku do wiary stają się ateści, którzy negują istnienie Boga w oparciu o błędne wyobrażenia. Podobnie można powiedzieć o tych, którzy w pewnym momencie doświadczenia wiary napotykają na jakąś przeszkodę i odrzucają całkowicie Boga. Jakkolwiek obydwie te przypadki są inne i nie mogą być w jednakowy sposób traktowane ani porównywane, jednak wyłania się z nich pewne wskazanie dla wszystkich pozostających w oddziaływaniu wiary, że nasze wyobrażenie Boga wymaga ciągłej refleksji i oczyszczenia.

Fałszywe wyobrażenie Boga wraz z Jego milczeniem prowadzi do podważenia relacji, a następnie do buntu przeciwko Niemu. Tymczasem, jak podkreśla Hryhorij Skovoroda⁶, w człowieku jest zakorzeniona potrzeba podążania ku Bogu przez odnalezienie Prawdy, przy czym jest ona dostępna w procesie poznawania siebie. Jego konsekwencją pozostaje doświadczenie szczęśliwości w mistycznym zjednoczeniu z Absolutem⁷, które osiąga się w milczeniu. Tenże Skovoroda dostrzega w ludzkim świecie niejako dwa światy wzajemnie się dopełniające, ale także wykluczające. Już teraz w naszym świecie widzialnym mieści się cała niewidzialność, czyli wieczność w rozkładzie, życie w śmierci, światłość w mroku, w nieprawdzie prawda, w płaczu radość, w rozpacz nadzieja, a w rozgłosie milczenie⁸. Obecnie jednak nikt nie znajdzie takiego stanu, gdzie gorzkość ze słodkością nie byłyby zmieszane, gdyż słodycz jest nagrodą gorzkości, a gorzkość zawiera w sobie słodycz⁹. Można jedynie próbować łagodzić ostrość kontrastu między nimi, lecz nigdy nie znieść poczucia różnicy. Tak samo zresztą, jak między widzialnością a niewidzialnością czy mową a milczeniem.

Ponadczasowym wyzwaniem doktryny teologicznej jest zatem tworzenie takiego wyobrażenia Boga, które nie będzie wypaczać ani zakłócać relacji z Nim,

⁶ Skovoroda urodził się w 1722 roku w Czornuchach pod Łubniami na Lewobrzeżnej Ukrainie, wówczas w Imperium Rosyjskim. Jako filozof, poeta i kompozytor wstąpił się wyjątkowym stylem życia wędrowniczego, który można nazwać kontemplacyjno-medytacyjny. Do tego najbardziej upodobał sobie wędrowki po Ukrainie w ubogim stroju, z hebrajską Biblią, fletem i rękopisami własnych utworów, bajek i pieśni. Przemierzając pieszo dalekie odległości, zatrzymywał się często po wsiach i miastach, aby na przycerkiewnych placach czy jarmarkach dzielić się z ludźmi własną filozoficzną wizją świata oraz wrażliwością estetyczną. Zmarł 9 listopada 1794 roku i został pochowany we wsi Skovorodynika (obwód charkowski).

⁷ Por. D. Filipowicz, *Rozmowa o duchowym świecie Hryhorija Skovorody. Filozofia – Teologia – Mistyka*, Kraków 2012, 243-245.

⁸ Г. Скворода, *Книжечка называемая Silenus Alcibiadis*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 2, Київ 1973, 14.

⁹ Г. Скворода, *Разговор, называемый алфавит, или букварь мира*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 1, Київ 1973, 441.

w żadnym razie nie instrumentalizować idei Boga ze względu na praktykę religijną. Myśl teologiczna powinna nieustannie wspierać wrażliwość chrześcijan w przedmiocie ich relacji z Bogiem. Także dlatego, aby nie szukali dla siebie wymówek i dróg negacji z powodu Jego milczenia, gdyż odstępianie od relacji z Nim staje się zwykle punktem wyjścia do znalezienia zastępczej formy religii, co w wymiarze chrześcijańskiego doskonalenia trzeba określić jako niezdolność do zawierzenia względem wyższej wartości, znajdującej się poza człowiekiem i tym światem.

3. Niedostatek ludzkiej wrażliwości

Trzeba pamiętać, że tradycyjne pojmowanie Boga znacznie częściej napotyka na niezrozumienie i sprzeciw niż akceptację u ludzi poszukujących trafnych odpowiedzi na trudne pytania życiowe, w tym pytania nie tylko dotyczące wiary, ale i wielu zawilości pojedynczego losu człowieka. Wiąże się to w swoisty sposób z pomniejszoną tolerancją przed pozostaniem bez całkowitej pewności o rozwikłanie dylematów charakteru osobistego lub społecznego. Kojarzonych najczęściej ze wspomnianym już nieszczęściem, cierpieniem i złem, które symbolizują rozbitcie i dezintegrację, a które z łatwością przypisuje się milczeniu, niewrażliwości i obojętności Boga. W tym kontekście dla osoby ludzkiej i świata pozostaje wciąż wielce intrygującym problem cierpienia, lecz postrzegany w kategoriach realnego absurdu i niedorzeczności. Wszakże cierpienie jawi się często jako zaprzeczenie radości i szczęśliwości oraz posiada swoje źródło w niedoskonałości. Tyle że ta niedoskonałość musi także w jakimś sensie „dotykać” Boga. Dokładnie chodzi o Jego współcierpienie wraz ze swoim stworzeniem.

Traktując rzecz poważnie, należy się wystrzeżać, aby rzeczywistego zmysłu współcierpienia Boga nie przyozdabiać nigdy mitycznymi barwami, gdyż takie tendencje w historii również się pojawiały i najczęściej wpływały bardzo niekorzystnie na ogólną interpretację tego zjawiska. Dla całościowej wizji chrześcijaństwa niezrównanym znakiem i zarazem odpowiedzią w przedmiocie współcierpienia Boga jest nade wszystko tajemnica Chrystusowego Krzyża. Jego Misterium ujawnia światu pełne oblicze Boga, otwartego w jednakowym stopniu na cierpienie i miłość, z całą pewnością nieobojętnego na los ukrzyżowanego Syna. „Śmierć Chrystusa na krzyżu, Jedyne Bezgrzeszne, jest sądem Chrystusa nad nieubłaganą logiką wszechświata. On Jeden pozostawiony przez miłosierdzie Boże, właśnie po to, by nikt oprócz Niego nie został pozostawiony i nie mógł szemrać”¹⁰. Największą ułomnością naszego postrzegania wydarzenia Krzyża

¹⁰ *Jak lód jest jego duch, jak kamień – serce*, 312.

jest umniejszanie albo niekiedy wręcz negowanie wrażliwości Boga na cierpienie, co w istocie oddala nie tylko od samego Krzyża, ale i tajemnicy współcierpienia Boga. W żaden sposób nie koresponduje z tym, o czym pragnęli donieść ludzkości prorocy. „...albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać” (Oz 11,9).

Na formowanie się odpowiedniej wrażliwości względem idei współcierpienia Boga w tradycji chrześcijańskiej duży wpływ wywarł, jak zauważa prawosławny teolog P. Evdokimov, obiektywny stosunek poszczególnych nurtów teologicznych względem ekonomii zbawienia, gdzie Krzyż pozostaje w centrum, choć Jego koncepcja doktrynalna przyjmuje pewne zróżnicowanie. Przykładem najbardziej znaczącym jest zachodnia i wschodnia intuicja oraz kult Krzyża. O ile w świadomości zachodniej, głównie łacińskiej, Krzyż utożsamiany jest z cierpieniem ludzkiej natury Chrystusa, o tyle w świadomości wschodniej Jego przeznaczenie posiada nieco inne ukierunkowanie. Tutaj zasadnicza intencja uznania tajemnicy Krzyża w przekroju dogmatycznym zatrzymuje się w bojaźni u progu apofazji przed niewypowiedzianą tajemnicą cierpiącego Boga¹¹. Dlatego w dziejach sztuki sakralnej, według Jerzego Nowosielskiego, ten centralny symbol chrześcijaństwa oznacza apogeum aspiracji humanistycznych¹². „To wyobrażenie oczyszcza i przetwarza naszą zmysłowość... Oczyszcza, ale nie niszczy. ...Malowidło to pokazuje, jak cierpienie i tortura ciała ludzkiego przemienia się w pełen grozy i tajemnicy obraz chwały boskiej. I tak ulezione zostaje rozdarcie naszej własnej świadomości, uciszone bestie drzemiące w jej podziemiach, odzyskuje sens nasze życie śmiertelne, skoro widzimy, jak Duch Święty – świadek męki Chrystusa – przemienia w chwałę ciała nieśmiertelnego”¹³.

Zdolność Boga do współcierpienia, okrytego głęboką tajemnicą, nie tworzy jakiegokolwiek podstawy do podważenia Jego doskonałości. Jeśli w ludzkim rozumieniu cierpienie jest ograniczeniem pochodzącym niejako z zewnątrz, to jeszcze nie powód do stosowania podobnego wzorca myślenia wobec Boga. Cierpienie człowieka posiada różne wymiary, nasilenie i częstotliwość, lecz nie może być odpowiednikiem cierpienia Boga, gdyż Bóg cierpi inaczej, co nie zaprzecza Jego współodczuwaniu wraz z człowiekiem. Tylko że ludzka wrażliwość na tę solidarność Boga z nami jest wciąż niedostatnia i niedojrzała, jak też na prawdę, że „cierpienie zostało pokonane w swojej wiecznej projekcji, lecz pozostaje jako doświadczenie ludzkiego życia”¹⁴.

¹¹ E. Evdokimov, *Prawosławie*, Warszawa 1964, 247-248; por. J. Klinger, *O istocie prawosławia*, Warszawa 1983, 316.

¹² Por. J. Nowosielski, *Inność prawosławia*, Białystok 1998, 164.

¹³ Tamże, 163.

¹⁴ *Jak lód jest jego duch, jak kamień – serce*, 312.

4. Szukanie prawdziwego szczęścia

Chrześcijanie są z istoty swej umocnieni nadzieją w zbawczy sens śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Dzięki temu pozyskują wewnętrzną motywację do przewyższania poczucia wszelkiej daremności, a nawet upadku czy nieszczęścia. W całej tej wizji bycia poniekąd wyzwolonym od koszmarów doczesności zawiera się jeszcze jedno niezwykle ważne pouczenie natury ogólnej. Jakkolwiek wypływa ono z cnoty nadziei, to unaocznia jej niezrównane oddziaływanie na ludzką zdolność oparcia się rozczarowaniu i przygnębieniu codziennością. A w razie ich odczucia męznego znoszenia i wyznania jako doświadczenia przeobrażającego osobistą przyszłość. W zmaganiu tym możemy liczyć na Boga, który w milczeniu ogarnia nas swoim wsparciem, jak niegdyś ogarnął biblijnego Hioba i pozwolił mu pojąć, że w cierpieniu nie był pozostawiony sobie samemu. „Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele” (Hi 42,5). Ostatecznie tenże Hiob przekonał się, że gorycz bezsensu mógł znosić i przewyciężyć jedynie z pomocą kogoś drugiego. To jego obecność, choć ukryta i owiana milczeniem, stanowiła odzyskanie nadziei w głębszy sens przyzywania tego drugiego i na końcu ujrzenia Oblicza Niewidzialnego.

Współcześnie kładzie się duży nacisk na prawo człowieka do samourzeczywistnienia poprzez intensywne doświadczenie radości i samozadowolenia. Natomiast droga do osiągnięcia tego celu powinna prowadzić przez samoizolację i wyobcowanie względem niebezpieczeństw pochodzenia zewnętrznego, przede wszystkim tych, które wiążą się ze spotkaniem i komunikacją z drugim człowiekiem, co w istocie oznacza brak przyjaznego nastawienia albo w skrajnym przypadku całkowitą utratę zaufania wobec partnerskich relacji. Tymczasem każda taka postawa już w swoim zarodku niweczy możliwość prawidłowej samo-realizacji osoby. Kto pragnie pozbycia się kontaktu i szansy dzielenia nadzieją z innymi, aby zdobyć rzekomo więcej dla siebie, ten sam się oszukuje i wiedzie do jakiejś zagłady, ponieważ zyskać dla siebie więcej można jedynie wówczas, gdy zachowuje się zdolność oddania na służbę ludziom i wartościom. Inaczej istnieje ciągle zagrożenie wyjałowienia i utraty tego, czym obdarzyła nas natura.

Ludzkie szczęście rodzi się nie ze względu na oddalenie, lecz przybliżenie do drugiego człowieka, a jeszcze bardziej z umiejętnego głoszenia nadziei tym, którzy jej potrzebują do osobistego przetrwania. W tym dopiero wyraża się prawdziwe samourzeczywistnienie oraz uwolnienie od własnego egoizmu. Autentycznym przykładem niewięzionych przez własny egoizm są święci tradycji chrześcijańskiej, ponieważ okazali się najbardziej bezinteresowni w darze z siebie i tym samym osiągnęli prawdziwe szczęście. Niezwykle ciekawą interpretację

szczęścia przedłożył Skoworoda, który je traktował jako najważniejsze w życiu człowieka, głosząc przy tym, że bycie szczęśliwym nie jest wcale trudne. Można nawet powiedzieć, iż nie ma czegoś łatwiejszego do zdobycia, bo Bóg uczynił to, co potrzebne nietrudnym, a trudne niepotrzebnym¹⁵. Zdaniem filozofa, szczęście znajduje się w sercu człowieka. „Z tej racji nie trzeba go szukać w jakichś odległych krajach, płynąc do Ameryki czy też na Wyspy Kanaryjskie, albo w królewskich pałacach, czy też na pustyni lub w zakonie. Nie zależy ono również ani od jakiegoś szczególnego czasu, w którym trzeba byłoby się narodzić, ani od posiadanego wykształcenia lub też stanu zdrowia. Gdyby bowiem tak było, wówczas i nasze szczęście i my z nim bylibyśmy biedni”¹⁶.

Człowiek w naturalny sposób pozostaje nieskrępowany w szukaniu szczęścia, choćby poprzez zaspokojenie najbardziej przyziemnych potrzeb, lecz one zazwyczaj nie przynoszą pocieszenia ani nie napełniają nadzieją. Dzięki jednak uważnej obserwacji otaczającej nas rzeczywistości, rządzących nią praw, każdy może dostrzec jedyne w swoim rodzaju działanie, to jest działanie Boga żywego i zarazem milczącego, a które odnosi się do dobra wszelkich stworzeń¹⁷. Pierwszym krokiem prowadzącym do odkrycia nieocenionego skarbu, który kryje się również w misterium milczenia naszego Stwórcy, jest zaufanie wyrażające się w pełnieniu Jego woli. Na ten krok, zdaniem Skoworody, powinniśmy się zdobyć bez wahania i niejako na ślepo, gdyż tylko w ten sposób możemy doświadczyć, iż Bóg jest początkiem ludzkiego szczęścia i światłem rozumu¹⁸. Jeśli ktoś tego nie uczyni, ten nigdy nie odnajdzie też swojej tożsamości ani tym bardziej nie pojmie otaczającej go rzeczywistości.

Tylko odpowiedni sposób poznania siebie i realnie istniejącej rzeczywistości nie pozwoli nam stać się wrogiem własnej egzystencji oraz istnienia czegokolwiek. Bóg udziela człowiekowi swojego światła, aby ten przestał patrzeć na świat widzialny jedynie zmysłowo i pożądliwie. By zaczął dostrzegać także to, co jest niewidzialne i w nim odkrywał swoje szczęście w Boskiej perspektywie. W oparciu o światło Bóg ukazuje człowiekowi prawdę, likwiduje wszelkie złudzenia, pozwala zrozumieć, w jakie idole wierzył i z jakim lękiem patrzył na swoje życie¹⁹. W końcu pozwala nam uznać Jego milczenie jako przestrzeń bytowania ukrytego, ale jednocześnie nieskończenie otwartego na swoje stworzenie, w czym

¹⁵ M.T. Handzel, *Hryhoria Skoworody (1722-1794) teoria poznania samego siebie*, Wrocław 2013, 101 [praca doktorska PDF, dostęp: 30.06.2017].

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Por. tamże, 105.

¹⁸ Por. Г. Скворода, *Начальная дверь ко христианскому добронравію*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 1, Київ 1973, 148-150.

¹⁹ Por. M.T. Handzel, *Hryhoria Skoworody (1722-1794) teoria poznania samego siebie*, 119.

wyraża się sprzeciw wobec ludzkich domagań ukazania sensu tego milczenia. Milczenie staje się tu prawdziwym hasłem, które wymaga od człowieka samodzielnego rozpoznania i zapamiętania.

* * *

Próba refleksji nad kwestią milczenia Boga jest z istoty swej subiektywna, ale także przynosząca niejednokrotnie więcej pytań niż odpowiedzi, zarówno po stronie osób niewierzących, jak tych wierzących. Z jedną tylko różnicą, że ci pierwsi w odróżnieniu od drugich są w swoim dochodzeniu racji bardziej narażeni na zniecierpliwienie i rezygnację. Poza tym wierzącym łatwiej „odnaleźć się” w milczeniu Boga, bo i sami zachowują większą skłonność milczenia w wierze. Ostatecznie każdy poszukujący głębszych treści w celu własnego spełnienia wcześniej czy później dotyka problemu milczenia Boga. Wtedy pojawia się często pragnienie zniesienia jakiejkolwiek bariery niedostępności Boga oraz dojścia do pełni poznania Jego misterium, czego jednostka ludzka ani cała społeczność obecnie i w oparciu o swoje dążenia nie są w stanie osiągnąć.

Bibliografia

- Delumeau J., *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1994.
- Evdokimov E., *Prawosławie*, tłum. J. Klinger, Warszawa 1964.
- Filipowicz D., *Rozmowa o duchowym świecie Hryhorija Skoworody. Filozofia – Teologia – Mistyka*, Kraków 2012.
- Handzel M.T., *Hryhoria Skoworody (1722-1794) teoria poznania samego siebie*, Wrocław 2013, 101 [praca doktorska PDF, dostęp: 30.06.2017].
- Klinger J., *O istocie prawosławia*, Warszawa 1983.
- Nowosielski J., *Inność prawosławia*, Białystok 1998.
- Skobcowa M., *Jak lód jest jego duch, jak kamień – serce... Religia · Filozofia · Podytyka*, przekł. z j. rosyjskiego, redakcja i opracowanie G. Ojcewicz, (wersja PDF), Szczytno 2017.
- Сковорода Г., *Книжечка называемая Silenus Alcibiadis*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 2, Київ 1973.
- Сковорода Г., *Разговор, называемый алфавит, или букварь мира*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 1, Київ 1973.
- Сковорода Г., *Начальная дверь ко христiанскому добронравiю*, w: *Повне зібрання творів у двох томах*, t. 1, Київ 1973.

Summary

HOW CAN ONE AFFIRM THE SILENCE OF GOD?

Any attempt at reflection over the issue of the silence of God is necessarily subjective. Moreover, it often leads to more questions than answers both on part of believers and non-believers.. There is only one difference at this point: the former as opposed to the latter are more prone to impatience and resignation in the process. In addition, the believers are more likely to fathom God's silence as they themselves tend to be more silent in their faith. After all, everyone searching for deeper meaning with the aim of their self-fulfillment sooner or later encounters the problem of the silence of God. It is then that the desire for removing any barrier blocking the availability of God and for getting to know His mystery in a full way. At present, this is impossible to attain for both an individual or a whole community.

Key words: the silence of God, relations, sensitivity, happiness, mystery.